

Homilia Przewielebnego Ojca Jeana Pateau Opata Opactwa Matki Bożej w Fontgombault (Fontgombault, 10 kwietnia 2022 r.)

Drodzy Bracia i Siostry, Moi Najdrożsi Synowie!

Oto dziś ponownie stajemy twarzą w twarz z tajemnicami ludzkiego serca, zdolnego zarówno do wielbienia Boga poprzez głoszenie Jego królestwa, jak i do wzgardzenia Nim tak wielkiego, że domagającego się Jego śmierci.



W pierwszą niedzielę Wielkiego Postu słyszeliśmy, jak diabeł ukazał Panu wszystkie królestwa świata i ich wspaniałość: „To wszystko oddam tobie, jeśli upadłszy złożysz mi pokłon” (Mt, 4,9). A Jezus odpowiedział mu: „Idź precz, szatanie, albowiem napisane jest: Panu Bogu twojemu kłaniać się będziesz i jemu samemu służyć będziesz” (Mt 4,10).

W drugą niedzielę Postu byliśmy świadkami Przemienienia. W naszych uszach zabrzmiał głos Ojca: „Ten jest Syn mój umiłowany, w którym dobrze upodobałem sobie: jego słuchajcie” (Mt 17,5).

W trzecią niedzielę dołączyliśmy do zdumionego tłumu otaczającego Pana, który właśnie wyrzucił czarta. Jakaś kobieta wykrzyknęła: „Błogosławione łono, które cię nosiło, i piersi, któreś ssał” (Łk 11,27), a Jezus odpowiedział: „Raczej ci są błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego i strzegą go” (Łk 11,28).

W czwartą niedzielę entuzjazm tłumu osiąga taki poziom, że ludzie chcą uczynić Pana królem. Jezus, wiedząc o tym, „oddalił się znowu sam jeden na górę” (J 6,15).

W poprzednią niedzielę spór z Żydami skupiał się na tym, że Pan wydawał się im kimś, kto chce siebie samego otoczyć chwałą. Jezus wyznał wtedy: „Jeśli ja sam siebie chwale, chwała moja niczym jest. Ale jest Ojciec mój, który mnie uwielbia (Biblia Tysiąclecia: otacza chwałą)” (J 8,54).

Przychodzi tu na myśl podany przez św. Jana opis tego, co uczynił Pan podczas swojego pierwszego święta Paschy w czasie życia publicznego, niedługo po cudzie w Kanie Galilejskiej. Wtedy to „wielu uwierzyło w imię jego widząc cuda, które czynił” (J 2,23) Jednak „sam Jezus nie zwierzał się przed nimi (...), sam bowiem wiedział, co kryje się w człowieku” (J 2, 24-25).

Gdy wchodzimy w ten Wielki Tydzień, dobrze jest zdać sobie sprawę, co kryje się w naszym sercu. Złudzenie może zamglić nasz osąd, ale czyny rodzące się z naszego życia i wewnętrzny klimat, który jest w nas i w którym ewoluujemy, często ujawniają sekrety naszych serc.

Jakiego Boga wielbimy? Czy tego, który ofiaruje chwałę tak cenną w ludzkich oczach, czy tego, który upodobał sobie w sercu pokornym, łagodnym, hojnym i wolnym od szemrania? Któż jest zatem naszym panem i mistrzem? Czy jesteśmy z tych, którzy słuchają słowa Bożego, strzegą go i wprowadzają w życie?

Zapewne chcielibyśmy dołączyć do rzeszy, która tego ranka rzucała na drogę gałązki oliwne i wołała: „Hosanna Synowi Dawidowemu!” (Mt 21,9).

Ale czy chętnie udalibyśmy się na spotkanie z Panem u stóp Krzyża?

W szkole Maryi przygotujmy nasze serca, aby mogły przyjąć obfitość łask paschalnych. Wyrzekając się chwały w oczach ludzkich, żyjemy w pełnej zgodności z naszą wiarą, jako uczniowie Chrystusa w pogrążonej w ciemności, budzącej lęk i często wrogiej nam codzienności. To codzienność zawiodła Chrystusa na Kalwarię, to codzienność każdego dnia zapewnia nam dość naszych własnych krzyży. Umierając razem z Chrystusem w codzienności, pewnego dnia wraz z Nim zmartwychwstaniemy w chwale.

Wielkiego Tygodnia! Amen.

Dziękujemy za przesłanie tłumaczenia homilii.